

Kiedy zajaram stuff – cowabonga
Ale pieniądz to czas – final countdown
Jeśli zamula cię skun, to go rzuć
Ja zawsze z głową wśród chmur, lecz ogarniam

Odpalam blanta od blanta
Odpalam blanta od blanta
Odpalam blanta od blanta
Odpalam blanta od blanta

Koszula Casablanca – tak jak haszysz
Choć nie mam wakacji, no to mogę jarać w pracy
Los nawet w kościele mi nic nie chciał dać na tacy
Może to przez to próbowałem wiele, jak Witkacy
Dla nich jestem pojebem i nigdy nie będę cacy
Bo robię psychodelę, no i jaram dużo zazy
Żabson jest tylko jeden – taki jak Ty to jest każdy
Skurwiele mówią o mnie wszystko, oprócz prawdy

Synestezja – te dźwięki mają wojenne barwy
Czym jest wszechświat, jeśli odgrywasz w nim tylko kolejne akty?
Życie bez zmian niczym nie różni się od farsy
Choć ja nagrywam serial, i tak dostanę Złote Palmy

Kiedy zajaram stuff – cowabonga
Ale pieniądz to czas – final countdown
Jeśli zamula cię skun, to go rzuć
Ja zawsze z głową wśród chmur, lecz ogarniam

Odpalam blanta od blanta
Odpalam blanta od blanta
Odpalam blanta od blanta
Odpalam blanta od blanta

Idę do korpo na meeting – wyłączę czujniki
Przepraszam za spóźnienie, leciałem z Ameryki
Narobię tutaj dymu, tak jak Indianin w tipi
I nie podpiszę dealu, jak nie będziecie mili
Wrzucam tu fankom podpisy na titties, tak jak na ścianę grafitti
I to jest hip-hop, i to jest hip-hop – nie ma w tym żadnej różnicy
I będzie zdziwko, jeśli mi, dziwko, kiedyś ktoś kasę policzy
Jestem wysoko, a byłem nisko, bo pierwsze numery nagrałem w piwnicy

I zrobił to łeb poryty, i zrobił to łeb poryty
Nie jakiś raper z fabryki, jaram temat Wiz Khalify
Robię se telefon z forsy, "Hello" jak Lionel Richie
Mi też chcieli wmówić że jestem gorszy przez to że palę te spliffy

Kiedy zajaram stuff – cowabonga
Ale pieniądz to czas – final countdown
Jeśli zamula cię skun, to go rzuć
Ja zawsze z głową wśród chmur, lecz ogarniam

Odpalam blanta od blanta
Odpalam blanta od blanta
Odpalam blanta od blanta
Odpalam blanta od blanta